



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Świąteczne koncertowanie chórów
| s. 3



Tak bawią się mieszczanie cieszyńscy
| s. 4



Kolejny orkiestrowy rekord
| s. 5



»Tak« we własnym ogrodzie

WYDARZENIE: To, co dawniej znaleźliśmy tylko z amerykańskich komedii romantycznych, staje się coraz bardziej popularne również u nas. Statystyki Urzędów Stanu Cywilnego w naszym regionie odnotowały w ub. roku wzrost liczby osób, które wzięły ślub w restauracji, ośrodku wczasowym czy nawet... we własnym ogrodzie.

Trzyniecki USC odnotował w zeszłym roku 153 śluby, w tym 56 kościelnych. Aż 41 par zdecydowało się na ceremonię w nietradycyjnym miejscu lub czasie. Czołówkę najpopularniejszych nietypowych miejsc w regionie trzynieckim otwierają: „Fojstwo” w Oldrzychowicach (znane z dożynek Miejscowego Koła PZKO), hotel „Vitality” w Wędryni i okolice pensjonatu „Młyn” w Ropicu. Niektóre pary brały ślub w ogrodzie własnego domu. Również w Czeskim Cieszynie wzrosła w ub. roku liczba osób, które wymieniły się obrączkami w restauracjach, w ogrodach przy domach jednorodzinnych, ale też na moło Zapory Cieszyńskiej. W sumie w tym mieście odbyły się 94 śluby, w tym 39 kościelnych.

W Jabłonkowie i okolicznych miejscowościach, które należą do jabłonkowskiego USC, 114 par wstąpiło w związek małżeński. Tu przeważały śluby kościelne (72). Z 42 ceremonii cywilnych ponad połowa (22) odbyła się poza jabłonkowską salą ślubów i urzędami gminnymi, najczęściej w beskidzkich hotelach i ośrodkach wczasowych. Wynika to z faktu, że nowożeńcy decydują się na ceremonię w miejscu, gdzie później odbywa się przyjęcie. To komfortowe rozwiązanie dla wszystkich gości weselnych. – Te śluby zwykle są przeprowadzane w altanie ślubnej przed restauracją, tylko w razie deszczu w środku. W zeszłym roku mieliśmy też jeden ślub w ogrodzie domu jednorodzinnej – powiedziała Jana Cieslarová z USC w Jabłonkowie.

Burmistrz Jabłonkowa, Petr Sagitarius, już kilka lat temu zgodził się wraz z pracownicą USC iść dwa kilometry na piechotę, by dotrzeć na polanę na granicy Jasienia i Miliko-



Do wymiany obrączek ślubnych dochodzi coraz częściej w nietypowych miejscach.

wa, na której jedna z par zażyczyła sobie wstąpić w związek małżeński. – To było moje ulubione miejsce już od dzieciństwa. Jako mała dziewczynka chodziłam tam z mamą na jagody. Później zaprowadziłam tam mojego partnera – opowiedziała redakcji Ivona Janštová, która roman-

tyczny zakątek pod Starym Grórnem wybrała na miejsce swojego ślubu. – Mieliśmy już wtedy roczną córkę, więc wieźliśmy ją w wózku. – dodała. Ceremonia odbyła się dosłownie pod gołym niebem – nie było żadnej altany ani wiaty, nowożeńcy mieli więc dużo szczęścia, że dopisała pogoda. – Nie miałam typowej sukni ślubnej, ubrałam się raczej na luzie, a bukiet zrobiliśmy z kwiatów polnych – wspominała z uśmiechem jabłonkowianka.

Karwiński magistrat jako jeden z nielicznych broni konserwatywnego podejścia i nie zgadza się na śluby w restauracjach, nie mówiąc o bardziej nietypowych miejscach. – Wychodzimy z założenia, że ślub ma się odbyć w miejscu publicznym i godnym tej ceremonii. Tę zasadę będziemy nadal wyznawali – oznajmiła rzeczniczka ratusza, Šárka Swiderová. Karwińskie pary, które decydują się na ślub cywilny, mają więc do wyboru albo salę ślubów w Miejskim Domu Kultury w Nowym Mieście albo zamek w Frysztacie. Druga opcja, choć odpłatna, cieszy się dużą popularnością.

W okolicach Karwiny bardzo popularnym miejscem na ceremonie ślubne stał się odrestaurowany przez nowych właścicieli pałacyk myśliwski w Piotrowicach-Piersnej. Kiedy jego współwłaścicielka, Jolanta Burkotová, w maju ub. roku opowiadała naszej gazecie o swoich planach, zapowiadała, że śluby będą jednym z priorytetów. Dla nowożeńców przygotowała specjalny apartament, w parku planowała wzniesienie altany weselnej. Jak dowiedzieliśmy się obecnie od personelu, ceremonie odbywają się tam praktycznie co tydzień.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

EWAKUACJA Z POWODU POŻARU

Aż 36 osób musiało w niedzielę wieczorem opuścić swoje mieszkania z powodu pożaru dachu na dwupiętrowym domu w Orłowej-Porębie. Niektóre znalazły schronienie u krewnych lub przyjaciół, inne skorzystały z tymczasowego azylu w strażackim autobusie ewakuacyjnym. Trzy rodziny zostały następnie zakwaterowane w hotelu „Impuls”.

– Straż pożarna została powiadomiona o pożarze o godz. 20.15. Na miejsce zdarzenia wysłano cztery zastępy zawodowe – z Orłowej, Hawierzowa, Karwiny i Ostrawy oraz trzy zastępy ochotnicze – z Orłowej-Poręby, Miasta i Dąbrowy – poinformował rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kúdela.



Fot. TOMAS LACH

Akcja gaśnicza w Orłowej.

Dwuspadowy dach palił się na powierzchni 150 metrów kwadratowych. Strażacy w ciągu godziny oparowali żywoł, następnie rozebrali i dogasili dach oraz za pomocą wentylatorów nadciśnieniowych przewietrzyli budynek. Straty oszacowano na 500 tys. koron. (dc)

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**
www.glosludu.cz
Codziennie aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

POGODA

wtorek

środa



dzień: 4 do 6 °C
noc: 0 do -2 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 4 do 6 °C
noc: 2 do 0 °C
wiatr: 1-2 m/s

W hotelach królują Polacy

Najczęstszymi zagranicznymi gośćmi obiektów hotelarskich w naszym regionie są Polacy – tak wynika z dorocznych statystyk, jakie opublikował Czeski Urząd Statystyczny na podstawie danych z pierwszych trzech kwartałów ubiegłego roku.

W tym czasie z oferty noclegowej województwa morawsko-śląskiego skorzystało ponad 18 tysięcy Polaków, którzy zatrzymali się tutaj średnio na 3,3 dnia.

W tym samym czasie morawsko-śląskie ośrodki turystyczne od Bruntala po Jabłonków odwiedzi-

ło tylko nieco mniej Słowaków (o 700), ponad 13 tys. Rosjan oraz 12 tys. Niemców. Za nimi co do liczby osób nocujących w regionie, plasowali się kolejno Włosi, Austriacy, Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi i Hiszpanie. Frekwencja turystów z poszczególnych krajów nie zawsze

jednak przekłada się na liczbę spędzonych w regionie dni. Najkrócej na Morawach Północnych i Śląsku zabawili goście z Austrii i Rosji (średnio po 2,8 i 3 dni), najdłużej zatrzymywali się tutaj Hiszpanie, którzy spędzali tu średnio sześć dni. (sch)



9 17712 121422 027

14005

KRÓTKO

SUPERB NA
AUTOSTRADĘ

OSTRAWA (dc) – Komisariat policji autostradowej ma nowy, specjalnie wyposażony samochód škoda superb. Zastąpi dotychczas używanego volks-wagena passata, dobrze już znanego kierowcom regularnie korzystającym z ostrawskiego odcinka autostrady D1. Passat będzie teraz służył policji drogowej we Frydku-Mistku. Nowy superb ma napęd na cztery koła, może rozwinać maksymalną prędkość 250 km na godz. Policja RC kupiła siedem takich wozów. Wszystkie będą służyły na autostradach.

* * *

Z MYŚLĄ
O SENIORACH

BOCONOWICE (kor) – Władze gminy postanowiły zorganizować kurs komputerowy dla seniorów. Mieszkańcy wioski, którzy ukończyli 60. rok życia, będą mogli na nim nauczyć się, jak wysyłać e-maile, znaleźć ciekawe dla siebie informacje w internecie oraz jak pracować z edytorem tekstowym. Zainteresowani kursem mogą się zgłaszać w Urzędzie Gminy do najbliższego czwartku.

* * *

BILET ZA KREW

HAWIERZÓW (sch) – Ubiegłoroczni honorowi dawcy krwi i szpiku kostnego z Hawierzowa będą mogli również w tym roku bezpłatnie korzystać z przejazdów autobusami komunikacji miejskiej ČSAD Hawierzów. Udogodnienie to będzie dotyczyć 147 osób – 72 dawców uhonorowanych Złotą Plakietką Janskiego za 40-krotnie oddaną krew, 33 dawców, którym przysługuje Złoty Krzyż III stopnia za 80 darowizn, 20 dawców odznaczonych Złotym Krzyżem II stopnia za 120 darowizn oraz 19 dawców-laureatów Złotego Krzyża I stopnia za 160 darowizn.

* * *

PROSTO Z FARMY

BOGUMIN (sch) – Sprawdziły się jesienią ub. roku i nadal będą kontynuowane. Bogumińska spółka K3 postanowiła w br. organizować targi farmerskie z większą częstotliwością niż dotychczas. Dzięki temu mieszkańcy miasta i okolicy będą mogli co miesiąc przez dwa kolejne dni, od piątku do soboty, zaopatrzyć się w żywność od prywatnych producentów serów, masła, miodu, wina oraz sezonowych owoców i warzyw. Najbliższa okazja po temu nadarzy się w piątek i sobotę 17-18 bm. na Rynku T. G. Masaryka w Boguminie. Pierwsze w tym roku targi będą połączone z morawskim świniobiciem.

* * *

GOTOWI DO ZIMY

KOSZARZYSKA (kor) – Chociaż na śnieg przyjdzie nam w tym roku poczekać, mieszkańcy Koszarzysk i władze tej wioski przygotowani są do zimy. Jak informuje wicewójt Vítězslav Dyrčík, radni opracowali plan odśnieżania gminnych dróg na zimowe tygodnie. O usuwanie śniegu zadbają swoimi pługami spółka NETIS i firma Romana Szmeka. Najbardziej problemowe odcinki będą posypywać piaskiem, żwirem lub solą pracownicy Urzędu Gminy. Natomiast odśnieżaniem głównej drogi prowadzącej przez centrum wioski zajmie się Wojewódzki Zarząd Dróg, który pokryje, jak zwykle, wszystkie związane z tym koszty.

Nowe plany

Zmieniły się plany właścicieli Uzdrowiska Darków, dotyczące wykorzystania głównego sanatorium w historycznym kompleksie uzdrowiskowym. Zamiast zapowiadanego w zeszłym roku domu dla seniorów siedzibę znajdzie tam Centrum Chorych na Alzheimera.

– Podpisaliśmy już umowę z najemcą, który poprowadzi Centrum, lecz na jego życzenie do końca lutego nie możemy zdradzić, o kogo chodzi. Budynek jest już obecnie adaptowany na jego potrzeby, przede wszystkim zmieniane są wykładziny oraz meble – powiedziała w rozmowie z „Głosem Ludu” rzeczniczka uzdrowiska, Eva Kijonková. Już w marcu

placówka powinna rozpocząć działalność. Będzie dysponowała 120 miejscami. Pozostałe budynki darkowskiego uzdrowiska, w ub. roku nieczynne, w tym roku ponownie powinny służyć klientom. Według Kijonkovéj, rozpoczęcie sezonu zaplanowane jest na kwiecień.

Centrum Chorych na Alzheimera wraz z częścią parku zostanie ogro-



Główne sanatorium zostanie ogrodzone i będzie służyło chorym na Alzheimera.

dzone. Wszystko dlatego, że osoby cierpiące na tę chorobę są często dezorientowane i nie można im pozwolić na swobodne poruszanie się

po otwartym terenie. – Reszta parku będzie nadal służyła gościom uzdrowiska oraz mieszkańcom – zapewniła Kijonková. **(dc)**

Ludzie drżą
o swoją pracę

Ludzie coraz bardziej obawiają się, że skończą na bruku. Z takim wynikiem zakończyły się grudniowe badania przeprowadzone wśród pracowników w RC przez agencję Stem/Mark na zamówienie spółki Cetelem. Tylko 22 proc. pracowników uważa, że wykonuje pewną pracę. Reszta żyje w niepewności przed jej utratą.

Tymczasem pracy na rynku jest coraz mniej. Według statystyk, w grudniu ub. roku pracę szukało o 51 tys. więcej bezrobotnych niż rok wcześniej, bez pracy były łącznie 596 833 osoby. Liczba ofert jednak spadła – w porównaniu z 2012 rokiem aż o 6,2 proc. W rezultacie na jedno wolne miejsce pracy przypadało średnio 17 bezrobotnych. I na razie wcale nie ma być lepiej. Wyraźnej poprawy według czeskich analityków można się spodziewać najwcześniej za rok.

Na odpowiednią ofertę pracy czekają nie tylko bezrobotni, ale również osoby pracujące, tyle że niezadowolone ze swojej dotychczasowej pracy. Z badań Stem/Marku wynika, że co dziesiąty pracownik chciałby zmienić zatrudnienie, a co piąty się nad tym zastanawia. Na przeciwnym biegunie statystyk znajdują się osoby, które za nic w świecie nie zrezygnowałyby ze swojej posady. Stanowią one 25 proc. badanych. Wśród nich też jednak nie brakuje malkontentów. Ze swoich zarobków w pełni zadowolonych jest tylko 15 proc. pracowników, raczej zadowolonych – 43 proc.

Z badań przeprowadzonych dla spółki Cetelem jasno wynika, że ludzie chętnie podjęliby inną pracę od tej, którą obecnie wykonują. Połowa z nich obawia się jednak zrobić ten decydujący krok. Zawsze bowiem można więcej stracić niż zyskać. **(sch)**

Mobilny Jabłonków

Jeszcze w tym roku mieszkańcy regionu i wszyscy odwiedzający go turyści będą mogli zacząć korzystać z mobilnego przewodnika po Jabłonkowie. To darmowa aplikacja, która pojawi się na odnowionej stronie internetowej miasta wraz z w pełni interaktywną mapą i umożliwi szybkie wyszukiwanie wszelkich informacji o stolicy podgórskiej części regionu. – Dzięki nowoczesnemu mobilnemu systemowi turyści odwiedzający nasze miasto będą mogli czerpać ciekawe i pożyteczne dla siebie informacje za pośrednictwem komputerów, tabletów lub telefonów komórkowych – wyjaśnia wicebur-

mistrz Jabłonkowa, Petr Gawlas. Aplikacja zapewni wszystkim korzystającym z przewodnika dostęp do bogatej bazy danych, co pomoże im łatwo znaleźć i nawiązać kontakt m.in. z hotelami, placówkami gastronomicznymi, klubami czy punktami usługowymi. Będą też informacje o trasach turystycznych, ścieżkach rowerowych, edukacyjnych, zabytkach i innych miejscach wartych obejrzenia. Na realizację tego projektu Jabłonków otrzymał dotację z budżetu województwa morawsko-śląskiego, w ramach programu Wsparcie dla Regionów Turystycznych na Morawach i Śląsku. **(kor)**

Basen i sauna
zamknięte

Po ferii świątecznych zakończyły działalność kryty basen i sauna w miejskim kompleksie sportowym StaRS w Trzynie. Wczoraj rozpoczęły się tam prace remontowe. Tym samym modernizacja hali sportowej, rozpoczęta w listopadzie ub. roku, objęła cały kompleks budynków.

Pierwotnie basen miał być zamknięty już na początku remontu, lecz po uzgodnieniu z wykonawcą prac budowlanych basen i sauna były czynne aż do 5 stycznia. – Cieszę się, że doszliśmy z wykonawcą do porozumienia. Wierzę, że również tym, którzy nas odwiedzili, sprawiło to radość. W okresie od 1 września ub. roku do 5 bm. basen odwiedziło blisko 24 tys. osób, w okresie świątecznym przeszło 4 tys. – powiedział dyrektor StaRS, Radek Procházka.



Remont w hali sportowej.

Teraz, aż do września, kiedy cały remont ma dobiec końca, basen i sauna będą nieczynne. Trzyńczanie, którzy lubią saunę, mogą skorzystać z placówki w łaźniach miejskich (koło koksowni). Na basen będą musieli pojechać do sąsiednich miejscowości. **(dc)**

Kolejny rok

Ubiegły rok podsumowali wójtowie czterestu miejscowości skupionych w Stowarzyszeniu Gmin Regionu Jabłonkowskiego. Przewodnicząca SGRJ, Renata Pavlinová z Łomnej Dolnej, uważa, że był on dobry dla podgórskiej części regionu. A jakie będą najbliższe miesiące? – Z projektów, które będziemy realizować w

nowym roku, wymieniałbym przede wszystkim „Rozwój współpracy między gminami”, który pilotować będzie gmina Gródek, a wspomóż ją Łomna Dolna. Poza tym wystąpiliśmy o dotację państwową na budowę w członkowskich gminach SGRJ nowych kompostowni – dodała Renata Pavlinová. **(kor)**

Wandale rozrabiali

Czeskocieszyńscy strażnicy miejscy poszukują czterech wandal, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek uszkodzili jeden z przystanków autobusowych w Sibicy. Na przystanku Pod Dzwonek wandal wyładowali

nadmiar energii niszcząc częściowo jego oznakowanie i wiatę, a także zrywając rozkład jazdy. Wezwanemu na miejsce patrolowi strażników nie udało się złapać sprawców. Śledztwo trwa. **(kor)**

Nowe składy, odnowiony dworzec

Kolejnych zmian na kolei możemy się spodziewać w naszym regionie. Modernizacja korytarza kolejowego obejmie odcinek między Czeskim Cieszynem a Dzieńmorowicami. Nie zapomniano jednak także o trasie między Bystrzycą a Trzynie. W tym roku ma rozpocząć się modernizacja trzynieckiego dworca głównego. Podczas remontu obecny

budynek dworca ma zostać częściowo zburzony, powstanie nowoczesna hala, torowisko zostanie przykryte częściowo nowym dachem. Na trasie między Żyliną a Pragą powinny zacząć wkrótce kursować zupełnie nowe składy największego w Republice Czeskiej prywatnego przewoźnika kolejowego, spółki RegioJet. Spółka zakupiła ich w Austrii aż 45 i będą

one zatrzymywać się także na dworcach w Trzynie i Czeskim Cieszynie.

– Pociągi te zaczną jeździć między Pragą a Żyliną od marca bieżącego roku – poinformował Radim Jančura, właściciel biura podróży Student Agency, do którego należy spółka RegioJet. – W roku ubiegłym z naszych pociągów skorzystało na tej trasie ponad 1,6 mln podróżnych,

czyli o 42,5 proc. więcej niż rok wcześniej. Liczymy na to, że w roku 2014, m.in. dzięki nowym składom, liczba ta wzrośnie o kolejnych 30 proc, do 2,1 mln pasażerów – stwierdził Jančura. Dodał, że w tym roku będzie można bilety nie tylko zarezerwować z wyprzedzeniem, ale kupić też bezpośrednio u konduktora w pociągu. **(kor)**

Świąteczne koncertowanie chórów

Kilka koncertów świątecznych w wykonaniu miejscowych chórów i zespołów odbyło się w ostatnich dniach w naszym regionie. W piątek w kościele ewangelickim w Bystrzycy wystąpiły chóry z miejscowej polskiej podstawówki oraz Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum”.

W czasie koncertu pod nazwą „Kolędować małemu” zabrzmiały kolędy z różnych krajów. Chór „Wiolinki” wykonał na przykład kolędy polskie, francuskie czy hiszpańskie, a chór „Crescendo” wspólnie z „Collegium Canticorum” zaśpiewał m.in. kolędę ukraińską. Zespoły wykonały również kilka piosenek o tematyce świątecznej, np. „White christmas”.

– Nasze chóry szkolne wystąpiły z repertuarem konkursowym, z którym prezentowały się pod koniec ubiegłego roku na różnych konkursach i przeglądach – wyjaśniła kierowniczka zespołów, Danuta Cymerys. – Tego typu koncertów nie organizujemy regularnie, ale zwykle co dwa lata. Ponieważ w grudniu dzieci bio-



W kościele ewangelickim w Bystrzycy wystąpiły chóry szkolne oraz chór „Collegium Canticorum”.

ra udział w konkursach, rodzice chcą potem zobaczyć ich występ – wyjaśniła. Na koncercie zebrało się dużo ludzi. Posłuchać chórów przyszli nie tylko rodzice i dziadkowie uczniów, ale także inni mieszkańcy Bystrzycy i okolicznych miejscowości.

W niedzielę przed południem odbyły się dwa świąteczne koncerty naszych zespołów. W Wędrynie w kościele katolickim wystąpił zespół śpiewaczy „Hutnik”, natomiast w kościele katolickim w Trzyńcu mszę świętą w języku polskim uświetnił swoim występem Chór Mieszany „Zgoda”. Trzyński chór w czasie nabożeństwa i po jego zakończeniu wykonał kilkanaście kolęd. – Kolęda to śpiewana modlitwa – podkreślił w czasie kazania proboszcz miejscowej parafii, František Vrabel. – Każdy naród ma nieco inne kolędy, odbija się w nich też mentalność. Czeskie kolędy mają w sobie wiele poezji. Z kolei polskie kolędy zawierają wielkie prawdy o Bogu – mówił do zebranych w kościele wiernych. (ep)

Rzeźbili w lodzie

„Kobieta-bocian”, „Słoneczna stela”, „Lodowa kobieta” lub „Ona/On” – to nazwy niektórych rzeźb, które ich twórcy wyrzeźbili z lodu podczas 16. edycji międzynarodowego pleneru „Śnieżne królestwo 2014”, który odbył się na Pustewnach.

W tym roku rzeźbiarze z powodu niezimowej raczej pogody musieli tworzyć nie ze śniegu, lecz z bloków lodu, przywiezionych na Pustewny z... jednej z opawskich zamrażalni. Niemniej i tak wystawione przez plastyków dzieła przyciągnęły pod-

czas weekendu na poplenerową wystawę setki miłośników sztuki i turystów.

W plenerze na Pustewnach wzięły udział dwuosobowe „drużyny rzeźbiarskie”, które zjechały w Beskidy nie tylko z całej Republiki Czeskiej, ale także z Polski. Powstało w sumie osiem rzeźb lodowych. Organizatorzy zapowiadają, że będzie je można obejrzeć jeszcze przez dwa tygodnie, a jeżeli się ochłodzi, to oczywiście dłużej.

Rzeźbiarze powinni powrócić na Pustewny w najbliższy weekend. Tym razem jednak do zabawy w artystów zaproszone zostaną także dzieci. – Meteorolodzy zapowiadają, że nadejdzie nareszcie prawdziwa zimowa pogoda, ze śniegiem. Nadal jednak będziemy mieli do dyspozycji lód z opawskiej zamrażalni. Może więc rzeźb będzie jeszcze więcej – powiedział szef sztabu organizacyjnego imprezy, Miroslav Hrabal.

W poprzednich latach podczas plenerów na Pustewnach powstało ponad 180 rzeźb z lodu i śniegu, które stworzyło 110 artystów z RC, Słowacji, Polski, Węgier i Bułgarii. Obejrzało je w sumie 170 tys. osób. (kor)



W tym roku rzeźbiarze tworzyli nie ze śniegu, lecz z bloków lodu.

Będą wabić na pawia

Na tegorocznych międzynarodowych targach turystycznych Regiontour w Brnie miasto Hawierzów po raz pierwszy zaprezentuje się w ramach wspólnej ekspozycji Mikroregionu Zapory Żermanickiej i Cierlickiej. Targi rozpoczną się w najbliższy czwartek i potrwać do niedzieli.

Hawierzów został członkiem mikroregionu w ub. roku. Według prezydenta miasta, Zdeňka Osmanczyka, przedstawienie wspólnej mikroregionalnej oferty turystyczno-kulturalno-sportowej jest logiczną konsekwencją tego kroku. Nie oznacza to jednak rezygnacji z przedstawienia własnych inicjatyw. Hawierzów, podobnie jak w ciągu ostatnich pięciu lat, kiedy samodzielnie prezentował się na brneńskich targach, będzie zapraszać na takie swoje sztandarowe imprezy, jak odbywający się w czerwcu doroczny „Hawierzów w kwiatach”, „Dni miasta” czy sierpniowe międzynarodowe wyścigi motocyklowe „Złoty Kaganek”. – Chcemy też rozpropagować spotkanie górniczych i hutniczych miast, które będzie miało miejsce w



Ozdobą ekspozycji Mikroregionu Zapory Żermanickiej i Cierlickiej będzie paw z kwiatów.

Hawierzowie z okazji 60-lecia powstania miasta w 2015 roku – podkreślił Osmanczyk.

Hawierzowską ekspozycję w brneńskim pawilonie wystawowym P uzupełnią żywe aranżacje kwiatowe. Ich autorem będzie kilkakrotny mistrz RC w florystyce, Jaromír Kokeš, który zaprezentuje z kwiatów figurę pawia. Tę samą, która podbiła serca uczestników ubiegłorocznego „Hawierzowa w kwiatach”. (sch)

Z bloga na duży ekran

Ostrawscy twórcy przymierzają się do filmu o „Ostravaku Ostravskim”, głośnym blogerze posługującym się w swoich internetowych zapiskach, komentujących życie nie tylko w stolicy województwa morawosłowackiego, stylizowanym ostrawskim dialektem. Wprawdzie ten legendarny autor kilku książek nadal zachowuje pełną anonimowość, niemniej ma być jak najbardziej autentyczny. Zdjęcia do tej komedii powinny ruszyć w Ostrawie latem bieżącego roku.

Autor scenariusza i jeden z reżyserów projektu, Vladislav Kučík, powiedział, że pomysł nakręcenia filmu na podstawie tekstów „Ostravaka” zrodził się podczas ubiegłorocznego Międzynarodowego Fe-

stiwalu Filmowego w Karlowych Warach. – Wprawdzie sam bloger, kiedy przedstawiłem mu pomysł, na początku nie był nim specjalnie zachwycony, niemniej wyjaśniłem mu, że scenariusz filmowy kieruje się innymi zasadami niż książka lub blog i w końcu zgodził się – powiedział Kučík dziennikarzom na konferencji prasowej w Ostrawie.

Zdradził też, że wspólnie z producentem filmowym Viktorem Křištofem i reżyserem Davidem Kočářem skontaktowali się z dyrektorem Teatru Petra Bezruča, Jiřím Krejčím. To właśnie ten ostrawski teatr ma być latem bazą dla członków nakręcającego film sztabu.

Castingi do filmu odbędą się w Teatrze Petra Bezruča na przełomie

lutego i marca. Producent Viktor Křištof liczy na to, że wezmą w nich udział głównie mieszkańcy Ostrawy i okolicy.

– Chcielibyśmy oprzeć film na „naturałszczykach”, którzy świetnie umieją się posługiwać ostrawskim dialektem. Nie wykluczamy jednak, że zagrają w nim także aktorzy zawodowi – powiedział podczas konferencji. Dodał, że „Ostravak” nadal pragnie zachować anonimowość, być może jednak mógłby się pojawić w drobnym epizodzie, chociażby na kilka sekund, na ekranie.

Film ma być zrealizowany jeszcze w tym roku. Jego autorzy zamierzają zorganizować pokaz premierowy w ostrawskiej ČEZ Aréně, by miał jak największą publikę. (kor)

Irek Głyk na koncercie w Karwinie



Irek Głyk

W najbliższy piątek szykuje się w Karwinie nie lada gratka dla wszystkich fanów polskiego jazzu. W centrum AGAPE od 19.00 zagra znakomity wibrafonista Irek Głyk.

Głyk w swojej karierze współpracował z wieloma sławami jazz-rocka, m.in. śląską formacją SBB, towarzyszył też takim artystom, jak Stanisław Sojka czy Tomasz Stańko. Ukończył Liceum Muzyczne im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Studiował na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej katowickiej Akademii Muzycznej. Jest też stypendystą słynnej bostońskiej Berklee College Of Music.

Organizatorem karwińskiego koncertu jest stowarzyszenie „Inicjatywa Dokořán”. Artysta przedstawi swój rodzinny projekt GŁYK P.I.K TRIO feat.Adam Szewczyk. (jb)

Tak bawią się mieszczenie cieszyńscy

Przy muzyce i tańcach Śląska Cieszyńskiego bawili się w sobotnią noc uczestnicy X Balu Cieszyńskiego. Większość oczywiście w strojach ludowych – cieszyńskich, gorolskich, a kilka osób nawet w tradycyjnych ubiorach z innych regionów. Jubileuszowa edycja imprezy, organizowana przez Koło Nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie, odbyła się w Domu Narodowym w Cieszynie.

INSPIRACJA PRZYSZŁA Z MOSTÓW

W ciągu 10 lat istnienia bal mieszczan cieszyńskich zyskał już wielką popularność. W tym roku na sali zmieściło się 101 osób, choć, jak przyznał główny organizator balu, prezes Koła Józef Swakoń, zainteresowanie było większe, ale brak miejsca nie pozwolił na sprzedaż większej liczby biletów. Każdego roku na cieszyńskim balu na ludowo bawią się też goście z naszego brzegu Olzy.

– Witam państwa bardzo serdecznie na Balu Cieszyńskim. Organizujemy ten bal po raz dziesiąty, a inspiracja przyszła z takiej Sparty Śląska Cieszyńskiego – ci Spartanie to Mostorze, gorole z Mostów koło Jabłonkowa, którzy w tym roku już po raz 36. zorganizowali Bal Gorolski. Na tym balu się wzorowaliśmy i dzięki temu teraz mamy nasz Bal Cieszyński – przywitał gości Józef Swakoń.

Jak dodał w rozmowie z „Głosem Ludu”, przygotowania do balu trwały jak zwykle około dwóch miesięcy. – Najpierw trzeba pozyskać sponsorów, a dopiero, kiedy już mieliśmy obiecane pieniądze, zaczęliśmy myśleć o konkretach, zapraszać zespoły, przygotowywać bilety – powiedział.

PO CIESZYŃSKU, PO WAŁASKU...

Zanim balowicze ruszyli w tany na ludową nutę, czekały na nich występy zaproszonych zespołów. Przed publicznością jako pierwszy zatańczył i zaśpiewał Reprezentacyjny Zespół



Zespół „Równica”.

Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyna. Nasi tancerze zaprezentowali tańce cieszyńskie, a po przerwie także tańce wałaskie oraz wykonane w barwnych strojach mazowieckich kujawiaki i oberki.

– Na Balu Cieszyńskim wystąpimy po raz trzeci. Byliśmy na pierwszej edycji, potem na piątej, a teraz przyjechalśmy na okrągły jubileusz. Atmosfera jest świetna, zawsze spotykamy się z bardzo miłym i sympatycznym przyjęciem, tańczy się tu dobrze – powiedział po występie „Olzy” kierownik zespołu, Roman Kulhanek. – W tym roku, ze względu na to, że na październik planujemy jubileusz naszego zespołu, zdecydowaliśmy się nie przygotowywać specjalnego programu na sezon balowy. Jeśli jednak ktoś nas zaprosi, chętnie wystąpimy z tańcami ludowymi – dodał.

Również ustronńska „Równica” gościła na balu po raz trzeci. Dla publiczności przygotowała program

tańców regionalnych. – Ten bal to przepiękna sprawa. W jednym dniu zbiera się tyle ludzi, miłośników regionu i tradycji, a wszyscy w strojach ludowych – powiedziała szefowa „Równicy”, Renata Ciszewska.

ZABAWA W KAŻDYM WIEKU

Po występach rozpoczęło się prawdziwe balowanie po cieszyńsku. Do tańca grały kapela „Nowina”, „Lipka” oraz „Holof” z Podhala. Na parkiecie wirowały regionalne stroje, a tańczący byli w każdym chyba wieku. Nie brakowało nawet zupełnie małych brzdąców – też w ludowych ubiorach. Najmłodsza uczestniczka imprezy, Ania, musiała jednak tańczyć tylko w ramionach rodziców, ponieważ liczyła sobie zaledwie sześć miesięcy.

– To pierwszy bal Ani. Strój góralski uszyła dla niej nasza koleżanka z Koła Macierzy Nr 6, Łucja Dusek-Francuz. My z mężem chodzimy na bal już od dawna, tylko w ubiegłym

roku nie byliśmy. Zawsze nam się tu bardzo podoba, atmosfera jest fantastyczna. To jest jedyny taki bal w swoim rodzaju, drugiego takiego chyba nigdzie nie ma – powiedziała nam mama dziewczynki, Łucja Walek.

Kolejną atrakcją był urodzinowy tort, czyli przysmak na 10-lecie balu. Pokroili go główni sponsorzy imprezy, Mirosław Sadowski oraz Antoni Kratki. – Przychodzę tu chyba od drugiej albo trzeciej edycji balu. Atmosfera jest super, zabawa wyśmienita, kulturalna, po prostu „po cieszyńsku”. Strój Śląska Cieszyńskiego należy do najpiękniejszych strojów w kraju, dlatego strasznie się cieszę,

że mogę w tym uczestniczyć i że jest garstka ludzi, społeczników, którzy się w to angażują – powiedział Antoni Kratki, właściciel Firmy IMB Podbeskidzie, który co roku wspiera finansowo bal. – Zdecydowałem się wspierać tę imprezę, ponieważ jestem cieszyńszczyńcem z dziada pradziada. Ta ziemia jest mi bardzo bliska, to moja mała ojczyzna i wszystko, co się z nią łączy, bardzo leży mi na sercu – wyjaśnił.

ZABALUJ JESZCZE RAZ

Na zabawę do Domu Narodowego zawitali również goście z naszego brzegu Olzy. – Gańba powiedzieć, ale jesteśmy na tym balu pierwszy raz. Inicjatywa jest znakomita. Wzbogacić miasto o taką tradycję to samo w sobie jest wielką wartością. Jestem pełen podziwu dla tego Koła Macierzy i pana Swakoń, że wprowadził to przedsięwzięcie i uparcie je kontynuuje. To jest naprawdę niesamowicie cenne wzbogacenie tego pejzażu cieszyńskiego, miejskiego – powiedział profesor Daniel Kadłubiec, który bawił się na balu z żoną Zuzanną. A za dwa tygodnie, 31 stycznia, zaprasza zresztą na inny bal do Czeskiego Cieszyna – Reprezentacyjny Bal Śląski, organizowany przez Miejsowe Koło PZKO w Mistrzowicach.

Komu mało było tańcowania na ludową nutę lub nie miał okazji pobawić się na Balu Gorolskim czy Cieszyńskim, może w przyszłą sobotę zajrzeć do karczmy „Pod Ochodzitą” w Koniakowie, gdzie na Balu Góralskim spotkają się miłośnicy regionalnej muzyki i tańca.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Przegląd w świątecznym klimacie

Balowi Cieszyńskiemu już od pierwszej edycji towarzyszy Międzynarodowy Przegląd Kapel Karpackich. Także w tym roku poprzedził on balowanie w Domu Narodowym. Koncert o świątecznej jeszcze tematyce odbył się w kościele ojców bonifratrów na Placu Londzina. Kolędy zagrała na początek jabłonkowska kapela „Nowina”. Usłyszeliśmy m.in. „Dzisiaj w Betlejem” czy „Śliczna Panienka”. – Za kolędę dziękujemy, szczęścia, zdrowia wieszujemy, byście mieli, czego trzeba, a po śmierci szli do nieba – życzyła na koniec kapela. Po Nowinie wystąpiła Estrada Regionalna „Równica” z Ustronia z takimi kolędami, jak „Lulajże, Jezuniu”, „Bóg się rodzi”, „Chojka”, „Oj maluśki, maluśki.” Równica zebrała oklaski na stojąco. Po koncercie można było zakupić DVD z nagraniem koncertu kolęd zespołu w kościele na Stecówce, który spłonął w grudniu.

Podobnie jak w poprzednich latach organizatorzy Przeglądu prosili słuchaczy o wsparcie datkami Hospicjum im. św. Łukasza Ewangelisty. Wolontariusze cieszyńskiego hospicjum domowego pomagają chorym w ostatnim, terminalnym stadium choroby nowotworowej.

– Te pieniądze bardzo nam się przydadzą, przede wszystkim na środki opatrunkowe i na sprzęt medyczny – powiedziała naszej gazecie Dorota Kania, szefowa Hospicjum św. Łukasza. – W tej chwili mamy kilkoro pacjentów, ale w ciężkim stanie. Wsparcie przyda się szczególnie tym, którzy są sami – mają rodzinę gdzieś daleko, albo nie mają nikogo. Ostatnio nasze wolontariuszki były u pani, która została sama w czasie świąt. Przygotowały jej wigilię, urządziły prawdziwe święta – dodała.

Zarówno „Równica”, jak i „Nowina” z kościoła bonifratrów przeniosły się po koncercie do Domu Narodowego, gdzie wystąpiły również na balu. (ep)



Zespół „Olza”.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

»Od nitki do kłębka«

Każdego roku w kocobędzkim Domu Kultury odbywa się balik dziecięcy organizowany przez koła PZKO w Kocobędzu i Ligocie. W ubiegłą sobotę miał miejsce balik pod nazwą „Od nitki do kłębka”. Jego organizacja przypadła tym razem kocobędzkiemu Kołu. Klub Młodych podjął się przygotowania gier i zabaw dla dzieci. Jakie było zaskoczenie dzieci oraz wszystkich niewtajemniczonych dorosłych, kiedy na scenie pojawili się dziadkowie naszych miłośników, którzy zaprezentowali się w dwóch bajkach: w Pączku i Rzepce.



Gry i zabawy z rzepką nie miały końca.

Dzieci były zachwycone, bo przecież nie na co dzień można oglądać swoją babcię w roli pączka, czy też dziadka jako bociana. Gry i zabawy z rzepką nie miały końca, sadzono ją, zbierano, a nawet próbowano kosztować. Tymczasem zaś ciastek, pączków oraz gulaszu było pod dostatkiem.

Dziękujemy naszym rodzicom za ten świetny pomysł i brawurowe wykonanie. Wnuki podziękowały zaś dziadkom własnoręcznie wykonanymi laurkami z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Zadowoleni rodzice małych balowiczów

Kolejny orkiestrowy rekord

W powiecie cieszyńskim padł rekord. W czasie tegorocznej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy sztab organizacyjny z Cieszyna i innych miejscowości powiatu zebrały aż 202 tysiące złotych. W samym Cieszynie – 59 tysięcy.

– Kwestujemy od siódmej rano. Ludzie są świetni, chętnie pomagają. Ale zdarzają się też tacy, którzy udają, że nas nie widzą. Pierwszy raz biorę udział w zbiórce. Po prostu chciałam pomóc – mówiła w niedzielę wolontariuszka Izabela Wyśłuch, którą spotkałam ze skarbonką na ulicy Głębokiej. To w niedzielę odbywał się w miastach na terenie całej Polski finał 22. Wielkiej Orkiestry. – Jestem wolontariuszką od pięciu lat. To świetna sprawa. Ludzie reagują różnie, kiedy widzą nas ze skarbonkami. Niektórzy pomagają bardzo chętnie, czasem nawet kilka razy wrzucają pieniądze, ale reakcje są różne – powiedziała inna z ochotniczek kwestujących w Cieszynie, Karolina Górniok. W tym roku na ulice miasta wyszło ponad 130 wolontariuszy.

Oprócz tradycyjnej kwesty ulicz-



W niedzielę na ulicach Cieszyna można było spotkać wolontariuszy zbierających pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

nej na niedzielny finał w mieście nad Olzą przygotowano wiele atrakcji,

m.in. ratowniczą grę miejską, zabawy dla dzieci oraz koncert główny połą-

czony z licytacją gadżetów z fundacji WOŚP oraz darów przekazanych

na rzecz sztabu. O godzinie 20.00 na Wzgórzu Zamkowym, tak jak w całej Polsce, zapłonęło tradycyjne „światelko do nieba”. Organizatorzy Orkiestry każdego roku proszą ludzi w całej Polsce, by o tej samej godzinie zapalili świeczkę, zapalną czy inne światło.

– Tegoroczny finał wypadł bardzo, bardzo pozytywnie! Zebraliśmy aż 59 tysięcy złotych, czyli pobiliśmy nasz rekord z 2012 roku o 9 tys. Każda edycja jest szczególna, atmosfera jest zawsze niepowtarzalna. W tym roku zebrało się naprawdę bardzo dużo ludzi, w czasie „światelka do nieba” pełne było całe Wzgórze Zamkowe – zrelacjonowała w poniedziałek szefowa cieszyńskiego sztabu organizacyjnego WOŚP, Joanna Brenicka, która jest równocześnie komendantką Hufca Ziemi Cieszyńskiej, bo to harcerze organizują w Cieszynie orkiestrowy Finał.

W całej Polsce pieniądze zbierało ponad 120 tysięcy wolontariuszy. Wczoraj wielkie podliczanie wciąż trwało. Po południu na koncie WOŚP było już ponad 35 milionów złotych. (ep)

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

»Kultura nigdy nie rodzi się od zera«

Komplet publiczności zgromadził wykład prof. Daniela Kadłubca zatytułowany: „Czas przejścia. Od św. Łucji do Trzech Króli”, który odbył się w Domu Narodowym w Cieszynie. – Ukłony pod adresem Domu Narodowego, że dba o to, co mamy cennego tu, na Śląsku Cieszyńskim – zaczął swój wykład znany etnograf, folklorysta i badacz kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego.

– Kultura nigdy nie rodzi się od zera. Kultura zawsze wykorzystuje to, co już było. Kultura chrześcijańska wykorzystywała również elementy wcześniejsze, przedchrześcijańskie, ale te elementy przystosowała do swoich potrzeb i zrobiła z tego wspólny obraz kulturowy od Łucyje do Trzech Króli – mówił Daniel Kadłubiec, zwracając uwagę na mnogość symboliki tego okresu. Na przykład od Łucji do Trzech Króli jest dwa razy po 12 dni: od Łucyje do Wilie i od Wilie do Trzech Króli. A dwunastka, szczególnie w kulturze Morza Śródziemnego i

cja była utożsamiana z narodzeniem się światłości, nowego życia, słońca, miała więc znaczenie magiczne.

– U nas, na Śląsku Cieszyńskim, od Łucyje do Wilie, zapisywało się pogodę. Dzień Łucji to styczeń, 14 grudnia daje nam obraz lutego i tak dalej. W tym czasie niezamężne dziewczyny rwały gałązki trześni, dawały do wody i jeżeli rozwinęła się do Wilie, znaczyło to, że dziewczyna wyjdzie za mąż. A jeżeli się nie rozwinęła, to oznaczało, że musi czekać dalej. Kolejny sposób na przewidywanie przyszłości polegał na tym, że dziewczyna brała 12 karteczek i

Łucje. Były to dziewczyny ubrane w białe prześcieradła i wymachiwały różnymi rzeczami, na przykład gęsiami skrzydłami. Chodziło o to, że w omawianym czasie jesteśmy jakby zawieszani pomiędzy dwoma światami, naszym, ziemskim, i tym, który należy do tych, którzy już odeszli. Trzeba zatem naszą przestrzeń oczyścić od tego, co może przychodzić z tamtego świata, a może być dla nas niepożądane – wyliczał prof. Kadłubiec. Zdradził także słuchaczom między innymi, jak odkrywano, która z kobiet jest czarownicą, przyznając, że choć teorię zna, nigdy nie próbował... Zwrócił także uwagę, że zawsze najbardziej bogate kulturowo są okresy na styku czasu, kiedy dzień jest najkrótszy, a noc najdłuższa, lub odwrotnie.

W starym Rzymie, w czasie, kiedy my obchodzimy Godni Święta, obchodzono święto Saturna, boga rolnictwa i odradzającej się przyrody. Wynikało to z tego, że Rzymianie jeszcze czcili Słońce. Dla pogańskich Rzymian symbolem odradzającego się świata było słońce, które co rok zwycięża, co nazywano Dniem Niezwycięzonego Słońca, Sol Invictus. Kiedy pokonało zwrotnik koziorożca, w rachubie ludowej 24 grudnia, najpierw po sekundach, minutach zaczyna zwyciężać ciemność, noc, czyli śmierć, z czego się cieszyli. A cieszyli się w ten sposób, że jedli, pili, śpiewali, czyli godowali. Godować znaczy biesiadować. Nazwa Godni Święta ma więc bardzo stary rodowód i sięga czasów starorzymskich. W czasie saturnaliów oznajmiano publicznie, na jakie dni przypadną początki miesięcy przyszłego roku. Oznajmiano, czyli wykrzykiwano, co po łacinie zwie się „calare”, od czego z kolei pochodzi nazwa kołęda, natomiast

kantyczki od „cantare”, czyli śpiewać. Stąd najstarsze kołędy nie były śpiewane, ale recytowane, mówione, podczas gdy kantyczki odznaczały się melodią.

Profesor Kadłubiec zwrócił także uwagę na zmianę funkcji wielu zwyczajów i obrzędów z magicznej na estetyczną, a z biegiem kolejnych lat z estetycznej na... komercyjną. Najlepszym tego przykładem jest drzewko wigilijne, które jest symbolem czasu świątecznego.

– Drzewko wnoszone było do domu zawsze 24 grudnia, w żaden inny dzień. Kiedyś było ono symbolem nowego życia, a zatem miało funkcję magiczną, vegetacyjną, bo wiem to, co było wiecznie zielone, było symbolem niegasnącego życia Wnosząc drzewko, wnoszono impuls vegetacyjny, najistotniejszy w chwili, kiedy z odrętwienia, śmierci, budził się świat do nowego życia. Z tego punktu widzenia sztuczne drzewko nie ma żadnego sensu, ponieważ nie ma tego symbolu żywości, impulsu vegetacyjnego – wyjaśniał Daniel Kadłubiec, dodając, że wokół Wigilii krążą też pozostałości animistycznych wierzeń w wędrowkę dusz. Puste nakrycie zostawiamy, jak mówi się, dla niespodziewanego gościa. Ale tak naprawdę to dla dusz naszych zmarłych przodków, którzy w tym czasie są wśród nas. Wyjaśnił także, na czym polega magia analogii, z powodu której w Wigilię nie wolno niczego pożyczać.

– Jeżeli ja czegoś pożyczę, to znaczy pozbędę się czegoś, oznacza to, że i mnie będzie ubywało przez następny rok. Tak samo dziecka musiały być grzeczne, bo kto był bity 24 grudnia, dostawał lanie przez cały rok – wyliczał etnolog, opisując najrozmaitsze znane nam zwyczaje, jak choćby chodzenie po sąsiadach z po-

częstunkiem, wiliówką, co na dołach nazywało się szczodrokiem, wyjaśniając, skąd się owe zwyczaje wzięły i jakie miały znaczenie magiczne.

Omawiając kolejne dni w tym specyficznym czasie, od św. Łucji do Trzech Króli, prof. Kadłubiec zwracał uwagę na to, co było szczególnie wyraziste u nas, na Śląsku Cieszyńskim. Bo na przykład Trzej Królowie owszem, chodzili, ale nie byli tak popularni jak kołędnicy i pastuszkowie, podczas, gdy w innych regionach, na przykład na Morawach, kołędowanie Trzech Króli było znacznie bardziej rozpowszechnione.

Na koniec prof. Daniel Kadłubiec omówił po krótko zmiany, jakie na przestrzeni lat nastąpiły w tradycji kulturowej tego czasu. Oprócz wspomnianej już zmiany funkcji z magicznej na estetyczną, a dalej na komercyjną – zwrócił również uwagę na poszerzenie i rozmywanie granic czasowych. To, co kiedyś miało ściśle określony czas, dziś, z powodów komercyjnych, funkcjonuje w okresie bardzo rozszerzonym. Któż nie zwrócił uwagi na pojawiające się w wielu sklepach tuż po 1 listopada choinki i ozdoby związane ze świętą Bożego Narodzenia?

– Trzeci kierunek, w którym zmienia się kultura, to upraszczanie jej struktury. Uszczupleniu ulega zestaw dań wigilijnych, rzadko czyta się z Pisma Świętego, mniej się śpiewa, mniej jest kołędowania, winszów. Przeważa aspekt konsumpcyjny – jedzenie i podarunki. Zatraca się sens tego czasu – stwierdził profesor.

Wykład przeplatany oryginalne winsze prezentowane przez członków Estrady Ludowej „Czantorja”, a owacje zachwyconych słuchaczy zarówno pod adresem młodych artystów, jak i prelegenta zdawały się nie mieć końca. (ox.pl)



Prof. Daniel Kadłubiec w formie.

Bliskiego Wschodu, miała magiczne znaczenie. 12 to trzy razy cztery. Trójka była liczbą sakralną, kompletną, całościową, natomiast czwórka była liczbą ziemską: cztery strony świata. Zauważył także, że według kalendarza juliańskiego świętej Łucji przypadało na 24 grudnia, dziś na 13 grudnia, bowiem od r. 1582 mamy kalendarz gregoriański. Święta Łu-

na każdej pisała imię chłopca, dawała pod podsuszkę i każdego rana, począwszy od Łucyje, wyciągała po jednej karteczce. Ta, która została na Wilie, zawierała imię chłopca, który stał się w przyszłym roku małżonkiem tej dziewczyny. W wigilię Świętej Łucji na terenach graniczących ze Słowacją, w Mostach, ale też w Istebnej, chodziły tak zwane

Fot. ARC

Hokej w coraz lepszym wydaniu

O tym, że można w krótkim czasie z otchłani kiepskiej formy przedostać się do bardziej komfortowych stanów świadomości sportowej, przekonali się hokeiści Trzynieca. Podopieczni trenera Jiřego Kalousa w weekend uporali się na własnym stadionie z Pardubicami 4:2, awansując w tabeli na piątą pozycję. Coraz lepiej spisują się też Witkowice. Ostrawianie w ostatniej kolejce w rzutach karnych zwyciężyli na tafli Litwinowa. Szósta lokata w tabeli też dobrze wróży przed decydującą końcówką fazy zasadniczej.

Ostatni mecz w barwach Trzynieca zaliczył obrońca Josef Hrabal. Ofensywnie nastawiony obrońca przechodzi do klubu kontynentalnej ligi KHL – Sibir Nowosibirsk. – Hrabal należał do naszych najlepszych defensorów. Życzymy mu powodzenia w KHL – stwierdził Pavel Marek, dyrektor sportowy trzynieckiego klubu i zarazem jeden z trenerów HC Stalownicy Trzynec. Dziurę w defensywie Stalowników mógłby zacerować obrońca Marek Trončinský ze Slovana Bratysława. Słowacki klub uczestniczy w rozgrywkach kontynentalnej KHL, a więc doświadczenie powinno należeć do atutów tego czeskiego hokeisty, który zanotował też jedenaście startów w reprezentacji RC.

Wygraną 4:2 gracze Trzynieca zadedykowali właśnie Hrabalowi. Napastnik Vojtěch Polák zaliczył z Hrabalem najlepsze lata swojej kariery, w tym mistrzowski sezon. Właśnie Polák, który wrócił do Trzynieca w ubiegłym tygodniu z nieudanych wojaży w Rydze, należał w niedzielny mecz do najlepszych zawodników Trzynieca. – Wróciłem w najlepszym momencie. Zaczynamy regularnie wygrywać, a to najważniejsze – stwierdził napastnik. – Koledzy z drużyny twierdzą, że jestem takim dobrym duszkiem zespołu i przynoszę im szczęście na tafli – dodał z uśmiechem Polák. W



Hokeiści Trzynieca awansowali w tabeli już na piątą pozycję.

najbardziej wyrównanej pierwszej trójki meczu z Pardubicami do siatki przyjezdnych trafili Orsava (2.) i Polanský (10.). Decydujące gole dołączyli Roth (37.) i Růžicka (59.), który pokonał bramkarza Hudáčka w typowy dla siebie sposób – strzałem z woleja po błyskawicznej dogrywce Poláka. Goście grali wtedy w osłabieniu i niejako sami zadecydo-

wali o swojej porażce. – Stałe fragmenty gry przesądziły sprawę. Nie tylko ostatni gol Růžicki, ale także pozostałe, dobrze rozegrane przewagi liczne – skomentował przebieg spotkania Vojtěch Polák.

Gwiazdą witkowskiego zespołu został na tafli Litwinowa napastnik Petr Kolouch, który w rzutach karnych zapewnił ostrawskim hokei-

stom dwa punkty. – Do końca czekałem, jak zareaguje golkeeper. Udało się, a te dwa punkty są nam bardzo potrzebne. Do playoffs pozostał jeszcze szmat drogi – ocenił witkowskiego napastnik, który kiwką pokonał bramkarza Francouza od razu w pierwszej serii karnych.

W najbliższy piątek w witkowskiej ČEZ Arenie dojdzie do atrak-

cyjnych hutniczych derbów. Witkowice podejmują Trzynec od godz. 17.20.

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYNEC PARDUBICE 4:2

Tercje: 2:2, 1:0, 1:0. Bramki i asysty: 2. Orsava (Bonk, Hrabal), 10. Polanský (Adamský, Roth), 37. Roth (Martin Růžicka), 59. Martin Růžicka (Polák, Bonk) – 5. Zohorna (Nosek), 11. Nahodil (Tybor, Dáloga). Trzynec: Hrubec – Galvas, Roth, Linhart, Hrabal, Krejčí, D. Nosek, Foltýn – Adamský, Polanský, Martin Růžicka – Polák, Bonk, Orsava – Rákos, Peterek, Květoň – Ruffer, Matus, Hrňa – Marek Růžicka.

LITWINÓW WITKOWICE 1:2 (k)

Tercje: 0:0, 0:0, 1:1 – 0:0. Bramki i asysty: 60. Trávníček (Posmyk, Ručinský) – 48. Vandas, dec. karny: Kolouch. Witkowice: Šindelář – Barinka, M. Hruška, Kudělka, Sloboda, L. Kovář, Pastor, Bail – Hůževka, Burger, Strapáč – Svačina, Roman, Huna – Vandas, Hlinka, Szturc – Němec, Kolouch, Kucsera.

Lokaty: 1. Sparta Praga 86, 2. Hradec Kralovce 69, 3. Pilzno 69, 5. Trzynec 62, 6. Witkowice 59 pkt. W piątek (17.20): Witkowice – Trzynec.

JANUSZ BITTMAR

40 dni do Zimowych Igrzysk Polonijnych

Już tylko 40 dni pozostało do startu XI Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Karkonoszach. Impreza Polonusów z całego świata rozpoczyna się w Jeleniej Górze i zaprzyjaźnionych miejscowościach Kotliny Jeleniogórskiej 23

lutego. Do udziału w zawodach szykuje się też reprezentacja Polaków w RC, której start w igrzyskach organizuje PTTS „Beskid Śląski”.

W imprezie, która rozpoczyna się 23 lutego i potrwa do 1 marca można wystartować w następujących konkurencjach: biathlon, hokej

na lodzie, igrzyska retro, narciarstwo alpejskie, narciarstwo biegowe, nordic walking, saneczkarstwo, short track, snowboard, wielobój łyżwiarski. – Będzie nam niezmiernie miło, jeśli w tegorocznych igrzyskach pojawi się też pokazniejsza grupa młodych sportowców. Stawiamy także na młodych, podobnie jak w ubiegłorocznych, letnich igrzyskach w Kielcach – powiedział „Głosowi Ludu” Henryk Cieślak, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”, kierownik zaolziańskiej ekipy w igrzyskach.

Jak już informowaliśmy, ostro

Zaolziacy powinni się zgłaszać do piątku 17 stycznia internetowo na dwa adresy:

- * on line na stronach oficjalnych www.igrzyskapolonijne.dips.pl
- * pod adresem henryk.c@seznam.cz z podaniem im. i nazwiska, roku urodzenia (w przypadku dzieci do lat 15 pełną datę urodzenia), adres, telefon kontaktowy, nazwę dyscypliny.

Wpisowe za osobę dorosłą wynosi 80 zł, za dziecko do lat 15 – 40 zł, opłata za pobyt (noclegi, wyżywienie, udział w imprezach towarzyszących) zostanie ustalona po przyznaniu dotacji ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, termin płatności – przelewem bankowym – zostanie podany na początku lutego. Telefon kontaktowy – Henryk Cieślak 731387180.

szlifują formę do polonijnego czempionatu m.in. nasi hokeiści. Kadra hokejowa pod wodzą trenera Libora Szotkowskiego i kierownika ekipy Zbigniewa Worka trenuje regularnie od stycznia. Dla zaolziańskich hokeistów będzie to druga przygoda z

igrzyskami. Debiut zaliczył bowiem hokej na lodzie na poprzednich igrzyskach w Beskidach. – Ciekawostką jest fakt, iż hokejowy turniej rozegrany zostanie po czeskiej stronie, na stadionie zimowym w Jabloncu – zdradził Cieślak. (jb)

W Wiśle najlepsi skoczkowie świata

Po raz drugi w historii Wisła gości najlepszych skoczków świata. W czwartek o godz. 17.30 na skoczni im. Adama Małysza rozegrany zostanie kolejny odcinek Pucharu Świata. W sumie w Polsce skoczkowie rywalizować będą trzykrotnie, na najbliższy weekend zaplanowano bowiem dwa konkursy w Zakopanem. Jak informują organizatorzy wiślańskiego konkursu, udało się wygrać z kapryśną pogodą i czwartkowy konkurs odbędzie się bez usterek.

– Robimy te zawody – powiedział z górolskim akcentem Andrzej Wąsowicz, dyrektor Pucharu Świata w Wi-

śle. Wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego od ubiegłego tygodnia niczym indiański szaman zaklinał pogodę. – Brakowało śniegu, ale pomogli nam przyjaciele z Tatr. Kupiliśmy śnieg z Chochołowa, który powinien wystarczyć – stwierdził Wąsowicz. Od poniedziałku na skoczni w Wiśle trwa intensywne krzątanie. Układany jest śnieg na zeskoku i na terenie skoczni, by zapewnić zawodnikom oraz kibicom jak najlepsze warunki do oglądania czwartkowej zabawy. Do Wisły szykuje się cała czołówka Pucharu Świata. Z przyjazdu zrezygnował tylko Japończyk Noriaki Kasai.

Zainteresowanie konkursem w Wiśle przerosło najśmielsze oczekiwania. Do sprzedaży trafiło w tym tygodniu dodatkowych 500 biletów, by sprostać zapotrzebowaniu kibiców. Kończą się także wejściówki na weekendową odsłonę w Zakopanem na Wielkiej Krokwi.

Polacy mają powody do zadowolenia. Kamil Stoch po ostatnich zawodach na mamuciej skoczni w Kulm utrzymał prowadzenie w klasyfikacji generalnej. Lider polskiej ekipy wyprzedza Austriaka Gregora Schlierenzauera i Szwajcara Simona Ammanna. W pierwszej dwudziestce

rankingu znajdują się też trzej inni Polacy – Piotr Żyła (14.), Jan Ziobro (15.) i Maciej Kot (16.). Na 28. pozycji sklasyfikowany jest pierwszy zwycięzca tegorocznego sezonu – Krzysztof Biegun. – To, że Kamil utrzymuje pozycję lidera klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, jest cały czas ważne. Może nie w kontekście pojedynczego konkursu, ale na pewno w kontekście całego sezonu – powiedział na łamach „Skijumping.pl” trener białoczerwonych, Łukasz Kruczek. Polacy, w najsilniejszym składzie, pojawiają się także w czwartek w Wiśle. (jb)

PIŁKARSKI TIPSPORT CUP

W Witkowicach na sztucznej trawie rozegrano 1. kolejkę zimowego turnieju Tipsport Cup.

OSTRAWA TRZYNEC 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 39. Ciku, 74. Kraut, 75. Holzer – 79. samob. Kaša.

Ostrawa – 1. połowa: Pavlenka – Vengřinek, Frydrych, Stronati, Kostorek – Ciku. Droppa, Greguš, Kukec, De Azevedo – Kozlov; 2. połowa: Macej – Zawada, Kaša, Baránek, Sukup – Lukeš, Tarasovs, Hable, Holzer – Kraut, Krmenčík.

Trzynec – 1. połowa: Rohel – Hála, Čelůstka, Motyčka, Velnér – Malíř, Voves, Ceplák, Joukl – Gulajev, Vlachovič; 2. połowa: Rohel – Lisický, Čelůstka, Krejčí, Matoušek – Hála, Kyselý, Hupka, Málek, Joukl – Gavlák.

KARWINA FRYDEK-MISTEK 1:3

Do przerwy: 1:1. Bramki: 10. Halaška – 35. Mozol, 57. Hladík, 85. Vrto.

Karwinia: Pindroch – Kováč, Mikula, Jovanović (67. V. Cverna), Eismann – Pilavdžić (60. Gonda, 71. Puškáč), Vaněk (46. Hottek) – Svatonský (60. Fiala), Paukner (74. Kurušta), Šindrić – Halaška (60. Juřena).

Frydek-Mistek: Prepsl – O. Cverna, Cigánek, Neuberg (37. Uvíra), J. Prokeš – Vavřík, Habusta, Mozol, Zapalač – H. Prokeš, Soukup; 2. połowa: Stehlík – Korneta, Hladík, Uvíra, Palko – Szabo, Talián, Vrto, Malík – Kovařík, Milunović. (jb)